

Wypowiedź **prof. nadzw. dr hab. Elżbiety Trzęsowskiej-Greszty** - psychologa :

„Opieka naprzemienna - zalety rozwoju dziecka”

na Konferencji w dniu 11 kwietnia 2016r w Sejmie poświęconej prezentacji proponowanych regulacji prawnych przez Zespół Parlamentarny na rzecz praw dzieci do obojga rodziców pod przewodnictwem posła na Sejm RP Pawła Skuteckiego:

„Ja natomiast Państwu opowiem bardzo krótko na temat, jakie korzyści są z opieki naprzemiennej, które zostały zaobserwowane na dziesiątkach tysięcy przykładów i zostały one udowodnione poprzez badania naukowe. Chciałabym państwu przypomnieć, o czym państwo doskonale wiedzą, że opieka nad dzieckiem jest przyznawana zgodnie z zasadą dobra dziecka. A zatem, należy odpowiedzieć sobie na pytanie, jeżeli podejmujemy decyzję: jaka forma opieki powinna być przyznawana dziecku, co leży w najlepszym interesie dziecka. Na to pytanie odpowiadają badania naukowe, badania naukowe w tym przypadku psychologów, ale nie tylko. Badania naukowe są - brzmi to może górnolotnie - są poszukiwaniem prawdy, jaka jest prawda. Taki jest cel pracy naukowca-poszukiwanie prawdy. Jeżeli naukowiec- specjalista stawia jakąś tezę, tak naprawdę stawia hipotezę, którą należy udowodnić dowodami naukowymi. Dowody naukowe - to są takie – jeżeli badania są przeprowadzone w sposób rzetelny, odpowiedni, zgodnie z metodologią badań naukowych.

Chciałabym przypomnieć jeszcze, że to dobro dziecka było rozumiane inaczej kiedyś, a jest rozumiane inaczej dzisiaj. I o tym trzeba pamiętać, ponieważ to co się dzieje w Polsce i **decyzje sędziów**, a także niestety poglądy psychologów którzy zabierają głos, **są niezgodne z aktualną wiedzą psychologiczną**. Decyzje w sądzie, w historii, podążały za odkryciami badań naukowych. A więc w I połowie XX wieku istniała **zasada wrażliwych lat, że dziecko do lat 7 musi być pod opieką matki**. Taki był stan wiedzy naukowej wtedy. **Dzisiaj absolutnie jest to nieprawda!** Udowodniono, że jest to nieprawda. Nie ma czegoś takiego jak wrażliwe lata. Dzieckiem może się opiekować ojciec od urodzenia. Jest odpowiednio wyposażony przez naturę, że może spełniać funkcje matki, nawet, gdyby zabrakło matki.

Dalej, w I połowie XX wieku **była zasada podstawowego opiekuna. Już nie było tych wrażliwych lat, ale że musi być ten jeden opiekun, bo jak nie będzie, no to dziecku to zaszkodzi. Tak?**

Praktycznie niestety ten podstawowy opiekun (nie rozróżniano tu na płęć, to było naturalne wobec płci), ale w praktyce było tak, że przyznawano matce.

I to co się stało, to co było zasadą w I połowie XX wieku - jest w Polsce do dziś mocno zakorzenione w mentalności. Niestety również w mentalności matek, bo ja uważam, zakładam, że w wielu przypadkach, w dobrej wierze, domagają się opieki nad malutkim dzieckiem wyłącznej. Gdzieś tam w tej mentalności pozostała ta wiedza z I połowy XX wieku, że są wrażliwe lata i że matka jest lepszym opiekunem- **co jest nieprawdą!**

W II połowie XX wieku oczywiście do dziś, do czasu-kiedy naukowcy ewentualnie obalą ten pogląd i udowodnią że jest inaczej, **uważa się, że opieka idealna dla dziecka to jest opieka naprzemienna**. Ta nazwa występuje w Polsce - ona mi się nie podoba - Próbowałam forsować nazwę opieki równoważnej. W związku z rozmowami z ojcami, głównie z panem Michałem, przekonał mnie, żeby jednak nie używać tej nazwy równoważna. OK, trudno. Chcę tylko powiedzieć, **że na świecie używa**

się nazw - państwo widzą po angielsku: które dosłownie można podzielić, przetłumaczyć, że jest to **opieka dzielona lub opieka wspólna.**

Dzielona równo - mniej więcej równoważnie - bo równo, to między oboje rodziców, natomiast wspólna – czyli wspólnie opiekują się dzieckiem.

Natomiast - opieka naprzemienna - ja poddamy dyskusji - mogą panowie ojcowie zmienić zdanie, żeby jednak używać nazwy wspólna, łączona, lub równoważna, **ponieważ naprzemienna jest także rodzajem straszaka. Jak słyszą osoby, które nie mają tej wiedzy, którą powinni mieć na przykład psychologowie, czy laicy, którzy nie mogą mieć tej wiedzy, którą na dzisiaj chcę państwu przedstawić, załamują ręce, uważają, że to jest straszny dramat, bo dziecku to strasznie zaszkodzi, no bo właśnie w walizkach – prawda - będą wożone i to jest takie szkodliwe dla dziecka?!**

Jeśli państwo się zetkną - i chcę dać dzisiaj państwu narzędzia do ręki - walki z osobami, które wyrażają poglądy, które są nie-praw-dzi-we! Już nie aktualne naprawdę ! są fałszem, że opieka naprzemienna szkodzi!

Argument do ręki - taki - (no dobrze) psychologowie -sędzio-wyrażasz taki pogląd- ale jakie są dowody na ten twój pogląd? Przedstaw je, pokaż, gdzie, skąd wiesz, że jest to szkodliwe.?

Jak dla mnie, jako psychologa z kilkudziesięcioletnim stażem, może dlatego, że jestem psychologiem, jest to zboczenie zawodowe, jest to zaskakujące, chociaż państwo jako rodzice, mają ten sam pogląd z doświadczenia.

Jak można pomyśleć że dziecku zaszkodzi naprzemiennosc, a nie zaszkodzi odebranie rodzica!?

To trzeba naprawdę. To jest KOSMOS. Proszę państwa. Jestem naukowcem. Ode mnie oczekuje się wyważonych tez. No ale jestem człowiekiem czującym, no i czasem lubię mówić po bandzie, a więc powiem po bandzie: **Tak może myśleć tylko psychopata! NO!** (brawa).

A zatem ta rzekoma niestabilność, za którą – ręczę- to taka niestabilność po rozwodzie-dzieci są wożone raz tu raz tam. **A czym jest ta niestabilność braku kontaktów.** Prawda? **Czy ograniczenia kontaktów?** Zmienia się w sposób dramatyczny po rozwodzie. To należy przed tym dziecko chronić. Proszę państwa - wiedza naukowa współczesnej formy opieki nad dzieckiem - opieka równoważna czyli **opieka naprzemienna**, jeszcze raz powtarzam te nazwy, które są używane na zachodzie i na czerwono **preferowana-korzystna-dominująca** w większości krajów cywilizowanych.

Opieka nierównoważna też się zdarza. Czyli taka opieka, że jest jeden podstawowy opiekun, jest niekorzystna, jest stosowana w sytuacji wyjątkowej. Mianowicie według zasady mniejszego zła. To są sytuacje kryminalne – tak - jeśli mamy do czynienia z kryminalną sytuacją, zagrażający jest drugi rodzic. No, wtedy jest tutaj opieka jednego rodzica, bądź podstawowego, bądź w sytuacjach obiektywnych, takich, że ten rodzic jest z jakiegoś powodu niedostępny.

Zalety opieki naprzemiennej są oczywiste - stały kontakt dziecka z obojgiem rodziców, o tym tutaj, w tych wielu wypowiedziach się przejawiały te informacje, jest lepsze funkcjonowanie rodziców i lepsze funkcjonowanie dzieci.

Ja zostałam zaproszona, żeby o tym powiedzieć. Natomiast warto wiedzieć, że ten stały kontakt dziecka z obojgiem rodziców jest korzystny dlatego, ponieważ dziecko nie zrywa więzi z rodzicami, z jednym z rodziców, co może dramatycznie odbić się na rozwoju intelektualnym, emocjonalnym. Zaczynając od intelektualnego: bo akurat takie wyniki badań się pojawiły. Emocjonalne, bo mogą się pojawić zaburzenia psychiczne, depresje, nawet próby samobójcze i również odbijają się na zdrowiu fizycznym czyli mogą się pojawić choroby z powodu tego, że zabrano mi kochającego rodzica. Ale nie tylko z tego powodu. Dzieci lepiej funkcjonują, kiedy mają dostęp do obojga rodziców, mianowicie dlatego, że ojciec jest często tym rodzicem, który ma ograniczoną też władzę rodzicielską, wnosi absolutnie bezcenny udział w kształtowaniu dziecka.

W ostatnich latach pojawia się coraz więcej badań. W ostatnim roku byłam na kilku konferencjach, gdzie ciągle pojawiają się kolejne badania, udowadniające jak wspaniale ojciec - jak bardzo wielkim bogactwem psychologicznym jest kontakt z ojcem i kształtowanie przez ojca dziecka - i córki i syna. Bez udziału ojca, dziecko może mieć bardzo poważne problemy. Mężczyzna jest absolutnie niezbędny do tego, aby - my ludzie - byśmy mogli funkcjonować jako dorośli. Świat wymaga od nas dwóch wielkich umiejętności: bycia z ludźmi i umiejętność nawiązywania kontaktu, emocjonalność i zmagania się ze światem, radzenie sobie ze światem, pewność siebie, przedsiębiorczość, wszystkie cechy, które są niezbędne do przetrwania. No i tę właśnie część zapewnia w dużym stopniu mężczyzna. Mężczyzna ma takie cechy, które to gwarantują. A więc te dwa źródła, mężczyzna czy kobieta – prawda - oraz fakt nie zrywania więzi, ograniczania kontaktów z kimś kogo się kocha.

Proszę państwa, wyniki badań, zrobiono mnóstwo badań, dziesiątki tysięcy badań. Ja robiłam to - dość późno otrzymałam to zaproszenie - i dziś rano jeszcze uzupełniałam sobie szukając wyników badań i znalazłam, których nie zamieściłam na slajdach. Badanie przeprowadzone w Australii na zlecenie rządu australijskiego, na zlecenie prokuratora generalnego w 2011 r. Zbadano olbrzymie kohorty rodzin z opieką naprzemienną, żeby znaleźć odpowiedź na pytanie z już istniejącą opieką naprzemienną, bo nauka daje wiedzę, dowody, jakby pośrednie, które mają uświadomić, że kontakt z obojgiem rodziców jest wspaniały, jest czymś pożytecznym. I z tego wynika decyzja. To w takim razie niech będzie opieka naprzemienna. Od kiedy opieka naprzemienna już trwa, można udowodnić, że to był błąd w tej decyzji, że może to było szkodliwe. Stąd kolejne badania. Już mamy tych rodziców, jeśli to trwa dziesięć, piętnaście lat, to opieka naprzemienna. To można stwierdzić, czy to jest szkodliwe, czy nie. I te badania zostały przeprowadzone w różnych grupach nawet w grupie ryzyka i w tej Australii byli badani rodzice, to były dziesiątki tysięcy badań, rodziców i dzieci i badano trzy grupy: porównując mieszkanie z dwójką biologicznych rodziców i mieszkających raz z jednym z drugim - czyli opieka naprzemienna i mieszkającym z jednym rodzicem. I co się okazało? Otrzymano sensacyjne wyniki. Sensacyjne, wbrew oczekiwaniom psychologów. Otóż, psychologom się wydawało, na podstawie dotychczasowych prawd naukowych, że jak się mieszka z dwójką rodziców i nie ma rozwodu, to dzieci funkcjonują oczywiście o wiele lepiej, bo jak się rozwodzą to będzie gorzej. **Okazało się, że tak samo dobrze funkcjonują dzieci, których rodzice się nie rozwiedli i te w których jest opieka naprzemienna.**

A więc zupełna nowość w dziedzinie psychologii.

Do tej pory uważano, że rozwód jest bardzo szkodliwy, że jest czymś złym. Jasne! może jest. Chociaż ja uważam, że nie, bo chyba rozwodzą się ci, którzy się nie lubią, ale dla dzieci jest to bardzo przykra sytuacja, ale jest to już oddzielny temat.

Natomiast nie dlatego dzieci gorzej funkcjonują po rozwodzie, że był rozwód, ale dlatego, że nie miały kontaktu z obojgiem rodziców.! A więc to jest ta przyczyna! Prawdopodobnie tak, to są nowe wyniki badań i to jest sensacyjna wiadomość.! Natomiast mieszkające z jednym z rodziców gorzej funkcjonują na wielu poziomach. Inne badania na które się natknęłam: Badania 2013 r. - badania szwedzkie. Tutaj opisuję to trochę szerzej, że wykorzystano narzędzie, które bada dużo parametrów, dlatego zwróciło moją uwagę, ale przejrzałam dziesiątki publikacji, żeby Państwu przedstawić tą swoją wypowiedź - wyniki badań. Tu są te skale. Dziesięć skal. Pod takimi nazwami, ale badając wiele aspektów, zdrowia fizycznego i psychicznego i psychologiczny dobrostan i tak dalej. Wszystkie te wskaźniki są lepsze w opiece naprzemienną niż w opiece, kiedy jest przewaga jednego z rodziców. Kolejne badania z 2012 r., kolejne wskaźniki. Także tutaj Państwu - o wadach później.

Chcę właśnie powiedzieć.... że sobie zrobiłam notatki na co chciałabym Państwu zwrócić uwagę, ale już chyba na wszystko zwróciłam. Chciałabym może zacytować tutaj badania, ponieważ jest taki problem, czy dzieci małe mogą źle znosić. Ja niestety mam badania dotyczące dzieci powyżej czwartego roku życia, tak, że na razie są takie badania. Może będą kolejne, które stwierdzą, że dopiero po czwartym roku życia. Ja się z nimi nie zgadzam na podstawie szerokiej wiedzy psychologicznej. Badania należałoby powtórzyć i t. d., że jednak w każdym wieku! Niemniej chcę Państwu to powiedzieć jako argument przeciwko temu, że niestabilność jest czymś trudnym do zaakceptowania dla dzieci. Przyjmijmy na razie, że od czwartego roku życia. Otóż udowodniono, że dzieci już w wieku lat czterech są zdolne do obrazowego myślenia i antycypacji - czyli przewidywania - mają odpowiedni zasób słownictwa, aby przewidywać, rozumieć oraz informować siebie i innych o przeszłych i przyszłych zdarzeniach i stanach emocjonalnych. W związku z tym mamy sytuacje w postaci właśnie domów, potrafi się do nich emocjonalnie w nich odnaleźć i psychologicznie zorganizować. To są dzieci czteroletnie i oczywiście wszystkie starsze również i w zasadzie, to co powiedziałam jest odpowiedzią - na prośbę państwa - na ten problem, który na ostatnim slajdzie przedstawiałam, mianowicie że dziecko może mieć kłopot - tu mówię o tej drugiej (poczucie przynależności), posiada równoległe dwa domy, raczej te badania już to odrzucają.

Trzeba śledzić badania lub żądać tego od psychologów, którzy ewentualnie wystawiają takie oceny, czy od sędziów, żeby się powołali na specjalistów, którzy sięgną do aktualnych wyników bo one się zmieniają.

Także proszę o tym pamiętać.

Tutaj na koniec przedstawiłam wybór badań. Wady mogą się pojawiać, wady w skrajnych przypadkach, kiedy rodzice prowadzą bardzo odmienny tryb życia. To są problemy, które zgłaszają psychologowie, **ale nie ma wyników badań. To są domniemania, czyli hipotezy.** Należy to udowodnić. Proszę Państwa. Jak ja słyszę, że dzieciom zaszkodzą różne domy, pytam się, TO NIE WYSYŁAJMY ICH DO SZKÓŁ - bo to im zaszkodzi - do przedszkoli!

Jak ja słyszę, że opiekunka zajmuje się dzieckiem przez osiem godzin dziennie, a ojciec nie może w sposób ten naprzemienny, to też nie wiem, to jakby dwa oddzielne mózgi - nie połączone w udar!

Proszę Państwa, dziękuję bardzo, bo wykładowcy przyjemnie się mówi, gdy czuje nić porozumienia. To wszystko co chciałam powiedzieć."

Na podstawie nagrania dźwiękowego:
Forum Matek Przeciw Dyskryminacji Ojców
11.04.2016